



Czy można pogodzić wiarę w zabobony z wiarą chrześcijańską szczególnie wtedy, gdy mogą one dotyczyć wykonywania religijnych rytuałów i nawet odmawiania odpowiednich modlitw? Granica między tym, co jest rzeczywiście święte a tym, co subiektywne, jest bardzo cienka. Można łatwo zamienić religijne gesty i znaki na formę swojego rodzaju magicznego działania i zaklęcia, jeśli nie wkłada się w nie wewnętrznego zrozumienia i głębokiej wiary w działanie Boga.

Chrzcziny, wesele, śluby, pogrzeby narastają w szereg zwyczajów i tradycji, których znaczenie często jest trudno wyjaśnić. Dlaczego przed chrztem nie wolno pokazywać dziecka innym ludziom oprócz własnych rodziców? Dlaczego pan młody nie może oglądać sukni panny młodej do momentu ślubu? Dlaczego w domu zmarłego zawieszane są lustra? Na te i podobne pytania nie ma żadnej rozsądnej odpowiedzi, a ci, którzy to praktykują najczęściej odpowiadają, że tak „należy czynić”. † Są to swojego rodzaju religijne zabobony, które, niestety, niezauważalnie wkraczają do naszej wiary. Wiara w bezpieczeństwo i pomyślność niosą rzekomo pewne rzeczy – czerwone wstążeczki na rączce małego dziecka, trzykrotne chodzenie rodziców nowożeńców z obrazem naokoło każdego samochodu przed wyprawieniem na ślub do kościoła, pokropienie nieszczęśliwego miejsca wodą święconą, zapalona świeca bez modlitwy i jeszcze cały szereg innych praktyk religijnych. Bez nadania im duchowego wymiaru modlitwy i wiary w Bożą Opatrzność, przybierają one formę magii.

Uderzające jest w tym to, że wierzy się w tajemną moc samych rzeczy, a wyklucza się dobrowolny udział człowieka na rzecz swojego przyszłego szczęścia. Wzrost wiary w zabobony jako pragnienie zapanowania nad własną bezsilnością i lękiem, a także ślepego oddania się pod opiekę rzeczy i religijnych zjawisk uwidacznia się wtedy, gdy wiara w Boga jest powierzchowna albo uległa osłabieniu. Rodzenie się wiary w zabobony u ludzi wierzących łączy się z zanikiem osobistej modlitwy i pojawieniem się w sprawach wiary religijnego formalizmu. Św. Tomasz z Akwinu nazywa zabobon kultem oddawanym Bogu w niewłaściwy sposób i „złą wiarą”, która jest grzechem przeciwko pierwszemu Bożemu przykazaniu.

Kiedy w życiu religijnym nieświadomie kierujemy się zachowaniami z pogranicza zabobonu, to mało jest odpowiadać sobie i innym, że tak trzeba czynić albo tak postępują inni. Lecz przede wszystkim należy postawić sobie pytania o dojrzałą i świadomą chrześcijańską wiarę w Boga, Jego Opatrzność oraz o to, jaki jest mój osobisty wkład w rozwój wiary przez poznanie nauki Bożej i Kościoła.